

Stefan Moysa

"Das Evangelium nach Markus", część 1, Joachim Gnilka, Zürich-Einsiedeln-Köln-Neukirchen-Vluyn 1978 : [recenzja]

Collectanea Theologica 50/1, 186-187

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dujemy w tym zdaniu *Wyznań* ani w przekładzie ks. Czuja, ani w tłumaczeniu dr Wisłockiej-Remerowej. Z. Kubiak oddaje plautyńskie słowo *cantio* zachodzące w *Wyznaniach* 1, 13, 22 przez „śpiewkę”. Czasem zjawia się u niego stare i potoczne wyrażenie (Doroszewski) „na podórędziu” — *ad se invicem* — 1, 6, 8. W tłumaczeniu Kubiaka słowa „weź to czytaj” (s. 149) wyśpiewał głos „dziecięcy”. Przymiotnik „dziecięcy” jest dodatkiem tłumacza. To uzupełnienie właśnie zamiast dziś tak popularnie używanego terminu — dziewczyna, domaga się rzeczownika — dziewczynki. Natomiast trafnie oddał aliterację: „Quid... miserius misero?” (1, 13, 21) — „Cóż może być nędzniejszego od nędzarza? (s. 21).

Interesuje nas przede wszystkim przekład tekstów teologicznych. I tak w nr 4 rozdz. 4 ks. I znajdujemy litanijne wyliczenie przymiotów Bożych najprawdopodobniej bezpośrednio czy pośrednio zaczerpnięte z tekstów hermetycznych. Tłumaczeniu trzeba przyklasnąć: „o najwyższy, najlepszy, najmężniejszy, bezgranicznie wszechmocny, najbardziej miłosierny i najsprawiedliwszy, najgłębiej ukryty i najbardziej obecny, najpiękniejszy i najsilniejszy, zawsze istniejący a niepojęty. Niezmienny jesteś, a przemieniasz wszystko, nigdy nie nowy, nigdy nie stary” (s. 7).

Wielki polski mistrz słowa arcybiskup Teodorowicz nazwał przekład dr Wisłockiej-Remerowej dobrym. To samo można powiedzieć o tłumaczeniu Z. Kubiaka. Spełni ono jeszcze lepiej swą rolę, gdy tłumacz w nowym wydaniu zaopatrzy go we wstęp i niezbędne wyjaśnienia. Prof. Jerzy Kowalski utworzył drogę polskim filologom do tego, by jeden z nich, Z. Kubiak, wykonał to, co uczynił przed 53 laty uczone lwowsko-wrocławski.

ks. Wacław Eborowicz, Pelplin

Joachim GNILKA, *Das Evangelium nach Markus*, część 1: Mk 1—8, 26, EKK II/1, Zürich-Einsiedeln-Köln-Neukirchen-Vluyn 1978, Benziger Verlag, Neukirchener Verlag, s. 316.

Po upływie pewnego czasu od podjęcia zamiaru napisania ewangelicko-katolickiego komentarza do Nowego Testamentu, obecnie już coraz częściej ukazują się poszczególne tomy tej serii oznaczonej skrótem EKK. Omówiliśmy już na naszych łamach komentarze listów do Filemona, do Kolosan, jak również pierwszą część komentarza listu do Rzymian. Obecnie ukazuje się pierwsza część komentarza do Ewangelii według Marka autorstwa znanego, choć stosunkowo jeszcze młodego, biblisty profesora Nowego Testamentu w uniwersytecie w Monachium i członka Papieskiej Komisji Biblijnej.

Problemy jakie narzuca Ewangelia według Marka były dotąd wśród egzegetów dość zaniedbane. Obecnie zaś, gdy odkryto tę Ewangelię jako najbardziej pierwotną i w pewnym stopniu źródłową dla innych, jest ona może najczęściej komentowanym pismem Nowego Testamentu. Wystarczy dla przykładu wymienić dwa najnowsze komentarze do całości: duże dwutomowe dzieło Rudolfa Pescha w języku niemieckim i pracę Jana Rademakersa w języku francuskim. Komentarz recenzowany zaś można określić jako coś pośredniego między bardzo naukowym i technicznym ujęciem Pescha a bardziej duchowym i pastoralnym punktem widzenia Rademakersa. Znać w nim bowiem duże odczytanie w literaturze przedmiotu oraz ścisłość analizy filologicznej przy równoczesnym unikaniu szczegółowej analizy problemów dyskusowanych i w ogóle zbytniej zawilgości.

Autor stawia sobie za cel informację o stanie badań nad Ewangelią, dalej — i to jest zdaniem autora zadanie główne — zrozumienie zasadniczej wypowiedzi tekstu, wreszcie poznanie historii jego oddziaływania. Można dodać jeszcze, że Gnilką dużo uwagi poświęca problemowi historyczności wydarzeń czy słów Jezusa. Stało się to konieczne ze względu na zróżnicowane,

czasem nawet trudne do przyjęcia poglądy niektórych egzegetów w tej dziedzinie. Autor stara się także wyjść naprzeciw problemom ekumenicznym, choć nie czyni tego za wszelką cenę i zdaje sobie sprawę, że jest to eksperyment czasami niepozbawiony ryzyka.

Nie możemy wchodzić w egzegezę poszczególnych tekstów. Pragniemy jedynie zaznaczyć, że autora cechuje postawa nieuprzedzona względami pozanaukowymi, gruntowność opracowania, umiarkowanie i wyważenie w stawianiu i rozwiązywaniu zagadnień. Chrześcijaństwo Jezusa na przykład uważa za jedną z najpewniejszych danych Ewangelii i interpretuje go jako wizję i objawienie udzielone samemu Jezusowi. Podkreśla też, że nie można wątpić w historyczność zasadniczych wydarzeń z życia Jezusa, jak na przykład w Jego cuda czy powołanie apostołów. Gniłka przyjmuje jednak za praktycznie całą współczesną egzegezę, stylizację i teologiczne ukierunkowanie, jako dzieło gminy i poszczególnych tradycji, które były żywe w ówczesnym chrześcijaństwie i do pewnego stopnia różniły się między sobą.

Teologia zawarta w wypowiedziach Marka często w komentarzu dochodzi do głosu. Autor mówi na przykład o Duchu Świętym, który prowadzi Jezusa na pustynię i jest natchnieniem całej Jego publicznej działalności. Głoszone przez Jezusa Królestwo Boże interpretuje autor w sensie aktualnej obecności tegoż Królestwa przy równoczesnym oczekiwaniu na jego całkowite spełnienie. Widzi więc z wieloma egzegetami, pewne napięcie między „tym, co jest obecnie” i „tym, co jeszcze ma nadejść”. Nie jest natomiast zwolennikiem zdania, które dopatruje się tu zapowiedzi mającej wkrótce nadejść paruzji.

Innym teologicznym problemem jest tajemnica mesjańska. Autor ściśle wiąże ją z nakazem milczenia o cudach dokonanych przez Jezusa (por. 1, 34; 1, 44; 9, 9). Pełne objawienie mesjańskie jest przeznaczone na czas o zmartwychwstaniu. Zbyt wczesne ukazanie się Jezusa jako Mesjasza mogłoby być dla słuchaczy zgorznięciem nie do zniesienia.

Przytoczone przykłady dają pewien obraz komentarza, który jest cennym dorobkiem tej serii i posiada wielką ekumeniczną wartość.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Norbert BROX, *Der erste Petrusbrief*, EKK XXI, Zürich-Einsiedeln-Köln-Neukirchen-Vluyn 1979, Benziger Verlag, Neukirchener Verlag, s. 263.

Prawie równocześnie z wyżej omówionym komentarzem do Ewangelii św. Marka ukazał się w tej samej serii komentarz do Pierwszego Listu św. Piotra. Problematyka tego listu jest dziś również często dyskutowana, choć samo pismo nie wybija się na czoło Nowego Testamentu i należy raczej do utworów rzadziej wzmiankowanych w ciągu historii chrześcijaństwa.

Autor wiele uwagi, zwłaszcza we wprowadzeniu, poświęca dyskutowanym problemom listu. Dotyczą one przede wszystkim tematyki i rodzaju literackiego. Brox uważa, że myślą przewodnią listu jest podtrzymanie chrześcijan na duchu i wskazanie im perspektyw chrześcijańskiej nadziei w trudnej sytuacji prześladowania. Cel ten najlepiej oddaje 1 P 5, 12, który mówi o prawdziwej łasce towarzyszącej chrześcijanom w przeciwnościach. Wbrew wielu autorom Brox nie sądzi, aby należało czas i okazję powstania listu wiązać z określonymi prześladowaniami, na przykład za czasów Nerona czy Domicyjana. Sformułowania listu są zdaniem autora za ogólnikowe, aby można było tak twierdzić. Opisane tam trudności wynikają po prostu ze zwyczajnej sytuacji chrześcijanina w świecie. Z tego samego powodu list nie ma na uwadze specjalnych adresatów i w pewnym stopniu może się odnosić do wszystkich chrześcijan w każdym czasie. Wymienienie zaś prowincji rzymskich w 1 P 1, 1 oznacza raczej wszystkich chrześcijan w całym ówczesnym cywilizowanym świecie.